

Obama kazał ograniczyć szpiegowanie ONZ

31 października 2013

Barack Obama chyba nie chce więcej skandali ze szpiegowaniem polityków, bo kazał ograniczyć monitorowanie kwatery głównej ONZ, tak przynajmniej podaje Reuters. Tymczasem inni politycy nie ustają w próbach zmiany prawa, aby ograniczyć szpiegowanie zwykłych obywateli.

Stany Zjednoczone ostro inwigilują, mówi się o tym od miesięcy, ale ostatnie doniesienia o inwigilowaniu światowych przywódców z Angell Merkel na czele wydają się mieć szczególne znaczenie. Trudno nie pomyśleć, że politycy o wiele łatwiej znieśli inwigilowanie mas, niż inwigilowanie ich samych.

Prezydent USA też wydaje się mieć dość skandali ze szpiegowaniem kolegów po fachu. Reuters, powołując się na własne źródła, poinformował wczoraj, że Barack Obama rozkazał ostatnio Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), by ograniczyła monitorowanie kwatery głównej ONZ w Nowym Jorku.

Reuters nie ma pojęcia, jaki może być ogólny zasięg monitorowania pracowników ONZ na świecie, ale jego źródła donoszą, że pomocnicy prezydenta mówili na odprawach w Białym Domu, iż nie chcą więcej monitorowania ONZ. Decyzja w tym zakresie miała być podjęta w ciągu ostatnich kilku tygodni. Źródła Reutersa mówią też, że kwatera główna ONZ nie jest teraz elektronicznie inwigilowana.

Oficjalnie Biały Dom przyznaje, że przygląda się programom inwigilacji i pewne decyzje w tym zakresie zostały już podjęte. Najwyraźniej Prezydent USA i jego administracja dostrzegają, że kolejnych wycieków nie można po prostu ignorować, że trzeba zrobić porządek lub przynajmniej zapewnić innych, że próbuje się zrobić porządek.

Tymczasem amerykańscy kongresmani próbują zaatakować problem od innej strony. Coraz częściej proponują oni rozwiązania prawne, które pozbawią NSA prawa do zbierania danych o zwykłych ludziach na dużą skalę.

Wczoraj senator Patrick Leahy i deputowany Jim Sensenbrenner przedstawili projekt ustawy USA Freedom Act. Celem ustawy ma być „przywrócenie Amerykanom prawa do prywatności” przez wstrzymanie masowego zbierania billingów. Ponadto ustawa ma zmusić rząd do ujawniania większej ilości informacji o skali inwigilacji i przewiduje utworzenie instytucji specjalnego rzecznika, który będzie pilnował praw obywateli, działając przy sądzie FISC.

FISC (United States Foreign Intelligence Surveillance Court) to sąd federalny nadzorujący wydawanie nakazów m.in. dotyczących podejrzanych agentów wywiadu. Z powodu szczególnych zadań większość prac tego sądu odbywa się w tajemnicy. Właśnie FISC wydał swojego czasu nakaz, który zobowiązał Verizon do przekazywania na bieżąco i codzienne danych o wszystkich rozmowach telefonicznych do Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA).

Nie jest to pierwsza próba ograniczenia uprawnień NSA. Pierwszą, nieudaną próbę podjęto już w lipcu, kiedy padł pomysł ograniczenia funduszy na masowe zbieranie billingów telefonicznych. Była to tzw. poprawka Amasha.

We wrześniu czterej senatorowie z Ronem Waydenem na czele przedstawili propozycję reformy zasad inwigilacji, która z pewnością była inspiracją dla przedstawionego teraz USA Freedom Act. Ta najnowsza propozycja już teraz ma wsparcie wielu innych członków kongresu i wielu organizacji. Szanse na wprowadzenie zmian korzystnych dla prywatności w USA już dawno nie były tak duże jak teraz.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)